

*Praktyki studentów historii*  
*Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego*  
*w Siedlcach*

pod redakcją  
Agnieszki Daniłkiewicz i Magdaleny Skuzy

Siedlce 2011

Badania ankietowe opracowane i przeprowadzone przez:  
Martę Czabaj, Agnieszkę Daniłkiewicz, Magdalenę Skuzę

Praktyki zawodowe są integralną częścią procesu edukacji w szkolnictwie wyższym. Podejmując się opracowania publikacji poświęconej temu zagadnieniu zależało nam na popularyzowaniu idei poszerzania swojej wiedzy poprzez praktyki. Chcemy uświadomić studentom, że wybór miejsca praktyk odgrywa bardzo istotną rolę w karierze zawodowej. Ankiety przeprowadzone wśród studentów historii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach pokazują, że respondenci postrzegają praktyki za ważny i niezbędny element edukacji zawodowej.

*Agnieszka Daniłkiewicz  
Magdalena Skuza*

**Agnieszka Daniłkiewicz**  
**Magdalena Skuza**

## **Badania ankietowe**

W roku akademickim 2010/2011 wśród studentów historii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach zostały przeprowadzone badania ankietowe poświęcone problematyce praktyk zawodowych. Oto ich wyniki:

87% respondentów uważa, że warto odbywać praktyki, tylko 5% odpowiedziało negatywnie. Pozostałe 8% nie ma zdania na ten temat. Odpowiedzi na kolejne pytanie potwierdzają te wyniki. Jedynie 3% studentów uważa praktyki za przykry obowiązek wymagany do zaliczenia studiów.

67% historyków wśród zalet praktyk ponadprogramowych wymienia nabyte doświadczenie, 26% podkreśla ich znaczenie przy ubieganiu się o pracę, 7% nie widzi większego związku między nimi a atrakcyjniejszą posadą. W oczach studentów pracodawcy najbardziej cenią sobie staż (69%), w ich opinii znacznie mniejszą wartość ma praca wolontariacka (18%) oraz praktyki (7%). Wśród ankietowanych 11% zajmuje się działalnością charytatywną, a 14% czynnie działa w Kołach Naukowych. Warto podkreślić, że 22% spośród nich wyraża chęć podjęcia dodatkowej działalności społecznej i naukowej, ale tłumaczy się brakiem czasu. 72% ceni sobie praktyki jako przygotowanie do dalszej pracy zawodowej, 26% określa ten wpływ jako minimalny, a 2% spośród nich nie widzi związku. 19% uważa, że praktyki ułatwiają przygotowanie do zawodu w stopniu bardzo dobrym, 54% dobrym, 25% podstawowym i 3% minimalnym. 62% spośród przyszłych historyków po odbyciu praktyk utwierdziło się w przekonaniu, że wybrali właściwy kierunek zaangażowania w działalność obowiązkowo-

wą i ponadprogramową. Ich celem było zbadanie stosunku studentów do praktyk i aktywności naukowej. Ankiety przeprowadzono wśród specjalności nauczycielskiej (38%) oraz archiwistyka i zarządzanie dokumentacją (62%). Badania wykazały, że studenci postrzegają praktyki programowe za ważne i niezbędne w programie edukacji. Znacznie mniej osób decyduje się na działalność dodatkową, co często argumentują brakiem czasu.

Miejsca odbywanej praktyki, które studenci najbardziej cenią to: Muzeum Regionalne w Siedlcach, Archiwum Państwowe w Lublinie, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Archiwum Zakładowe w Urzędzie Miasta w Siedlcach, Sąd Grodzki, Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Akt Nowych, Archiwum w Zamku Królewskim w Warszawie, Żydowski Instytut Historyczny, Archiwum Kancelarii Prezydenta RP, 152 Gimnazjum w Instytucie Głuchoniemych im. Jakuba Falkowskiego w Warszawie, Państwowe Muzeum na Majdanku w Lublinie, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Kłáštorisko, „Tygodnik Siedlecki”, Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie.

Najwięcej trudności studentom ze specjalności nauczycielskiej sprawia opracowywanie konspektów i realizowanie ich w trakcie zajęć, praca pod presją czasu, opanowanie stresu, obiektywne ocenianie uczniów i sprawdzanie ich prac pisemnych, dostosowanie poziomu materiału do możliwości podopiecznych, zainteresowanie uczniów lekcją i utrzymanie dyscypliny w klasie. Najwięcej kłopotów sprawiało im pogodzenie planu praktyk z planem zajęć na Uczelni oraz wywiązanie się z obowiązków akademickich. Studenci ze specjalności archiwalnej widzą trudności w rozpoznawaniu pisma, szukaniu informacji w księgach, monotonność i jednostajność pracy. Wyniki pokazują, że zdecydowanie z większą ilością problemów zmagają się studenci ze specjalności nauczycielskiej.

Dla wielu studentów praktyki były nowym pozytywnym doświadczeniem, zdobyciem dodatkowej wiedzy, możliwością współpracy z wieloma ciekawymi ludźmi oraz zapoznaniem się ze specyfiką pracy historyka.

**Specjalność nauczycielska:**

Paweł Mućko, *Sprawozdanie z praktyki w Publicznej Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Mokobodach,*

Piotr Woźniak, *Sprawozdanie z praktyki w Zespole Oświatowym w Stoczku Łukowskim,*

Marta Czabaj, *Relacja z praktyki w Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie,*

Agnieszka Daniłkiewicz, *Relacja z praktyki w Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie,*

Agnieszka Janczura, *Relacja z praktyki w Szkole Podstawowej im. Ireny Kosmowskiej w Strzale,*

Marek Podpora, *Relacja z praktyki nauczycielskiej absolwenta Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej,*

Marcin Ślusarek, *Relacja z praktyki w Szkole Podstawowej nr 11 im. Jana Pawła II w Siedlcach.*

**Specjalność archiwistyka i zarządzanie dokumentem:**

Ewelina Obrępańska, *Relacja z praktyk w archiwum,*

Piotr Polit, *Relacja z konserwacją i rekonstrukcją kartuzjańskiego klasztoru z przełomu XIII-XIV stulecia na Słowacji - Kláštorisko,*

Magdalena Skuza, *Relacja z praktyk w Żydowskim Instytucie Historycznym.*

**Paweł Mućko**

student historii, specjalność nauczycielska

## **Sprawozdanie z praktyki w Publicznej Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Mokobodach**

*Która z odbytych praktyk wniosła najwięcej dla Twojego doświadczenia zawodowego?*

Najwięcej do mojego doświadczenia zawodowego wniosła praktyka w Publicznej Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Mokobodach. Była to moja pierwsza praktyka studencka. Ta właśnie sprawiła mi najwięcej trudności i przygotowała mnie do kolejnych.

*Dlaczego zdecydowałeś się na praktykę właśnie w tej placówce?*

Po nieudanych poszukiwaniach szkoły podstawowej, w której mógłbym odbyć praktykę w Siedlcach zdecydowałem się ze względów ekonomicznych na praktykę w okolicach Węgrowa. Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Mokobodach wyraziła zgodę na przyjęcie praktykanta. Terminy lekcji bardzo mi pasowały najwięcej godzin historii przypadło w środę, a w tym dniu nie miałem zajęć na Uczelni.

*Co należało do Twoich najczęstszych obowiązków podczas praktyk?*

Jako praktykant obserwowałem lekcje prowadzone przez opiekuna praktyki. Po każdej z nich musiałem sporządzić notatkę. Następnie przeprowadziłem 25 godzin zajęć. Przed każdą z lekcji, przygotowałem konspekt, żeby omówić go z opiekunem.

*Co sprawiło Ci najwięcej trudności podczas praktyk?*

Najwięcej trudności podczas praktyk sprawiało przygotowanie lekcji w taki sposób, aby były one ciekawe dla uczniów, a jednocześnie niezbyt trudne.

*Jak oceniasz praktyki?*

Moim zdaniem praktyki studenckie nauczyły mnie postępowania z młodzieżą i pokazały jak pozakazywać wiedzę nieukształtowanym jeszcze umysłom. Ich wartość tak naprawdę docenię po ukończeniu studiów, kiedy to podejmę pracę w zawodzie.

**Piotr Woźniak**

student historii, specjalność nauczycielska

## **Sprawozdanie z praktyki w Zespole Oświatowym w Stoczku Łukowskim**

*Która z odbytych praktyk wniosła najwięcej dla Twojego doświadczenia zawodowego?*

Najcenniejsze doświadczenie zdobyłem w klasach gimnazjalnych w Zespole Oświatowym w Stoczku Łukowskim. Były to miesięczne praktyki, które uświadomiły mi jak ważne jest dobre przygotowanie studenta do przyszłego zawodu.

*Dlaczego zdecydowałeś się na praktykę właśnie w tej placówce?*

Wybrałem szkołę w Stoczku ze względu na to, iż kiedyś uczęszczałem do tej właśnie placówki a ponadto znajduje się ona blisko mojego miejsca zamieszkania.

*Co należało do Twoich najczęstszych obowiązków podczas praktyk?*

Podczas praktyk do moich kompetencji należało obserwacja lekcji prowadzonych przez nauczyciela historii jak również przygotowywanie konspektów i samodzielne przeprowadzenie lekcji. Musiałem także zapoznać się z dokumentami regulującymi pracę placówki i forma jej współpracy z środowiskiem lokalnym.

*Co sprawiło Ci najwięcej trudności podczas praktyk?*

Podczas prowadzenia lekcji najtrudniejsze okazało się utrzymanie dyscypliny w klasie i musiało upłynąć trochę czasu zanim wypracowałem metodę mobilizowania klasy do pracy.

*Jak oceniasz praktyki?*

Myślę, że praktyki są wiarygodnym środkiem do zweryfikowania swoich umiejętności pracy z klasą. Pomagają studentowi w zapoznaniu się ze środowiskiem i realiami szkolnymi. Moje praktyki oceniam pozytywnie.

**Marta Czabaj**

studentka historii, specjalność nauczycielska

## **Relacja z praktyki w Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie**

Jako studentka studiów stacjonarnych na kierunku historia – specjalność nauczycielska, odbyłam praktykę z przedmiotów: historia oraz wiedza o społeczeństwie, w Szkole Podstawowej oraz w Gimnazjum, przygotowującą mnie do wykonywania przyszłego zawodu. Z uśmiechem na ustach i pełną satysfakcją wspominam praktykę, jaką odbyłam w Gimnazjum z polskim językiem nauczania w Czeskim Cieszynie. W budynku szkolnym położonym przy ulicy Havlíčkova 213/13 mieści się Szkoła Podstawowa oraz Gimnazjum, które jest odpowiednikiem polskiego liceum z tą różnicą, że cykl nauki jest cztero a nie trzyletni. Jest to jedyna szkoła tego typu w Republice Czeskiej z polskim językiem nauczania, uczęszcza do niej jednak nie tylko polska młodzież, ale również mieszkańcy Czeskiego Cieszyna, bowiem szkoła cieszy się ogromną renomą, posiada wykwalifikowaną kadrę nauczycielską, która doskonale przygotowuje młodzież do egzaminu dojrzałości. Gimnazjum oferuje naukę dwóch języków obcych – do wyboru język angielski, niemiecki, rosyjski, francuski. W ramach programu nauczania organizowane są kursy narciarskie, sportowe, wyprawy naukowe, kursy tańca i wychowania towarzyskiego. Uczniowie mogą rozwijać własne zainteresowania uczęszczając na zajęcia dodatkowe typu: działalność chóru „Collegium Iuvenum”, zespołu wokalnego Alaudae, klub sportowy, kółko plastyczne i fotograficzne. Ogromną zaletą szkoły jest aktywny udział w projektach edu-

kacyjnych takich jak: „Rozpal Gwiazdę”, „Biały Kruk”, Euro-gimnazja, Komórkobranie, Mobilobranie.

Praktyki odbywałam we wrześniu 2010 r. Moim opiekunem był magister historii pan Michał Szczotka – od dwunastu lat nauczyciel historii w Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Pierwszego dnia pobytu w szkole zostałam wprowadzona i przedstawiona gronu pedagogicznemu. Zapoznałam się z miejscem pracy nauczyciela, dokładnie gdzie znajduje się gabinet historyczny, pracownia komputerowa, biblioteka szkolna oraz sekretariat. Jako przyszły nauczyciel miałam możliwość prowadzenia lekcji w klasach pierwszych, drugich i czwartych gimnazjum. Brałam udział w radzie pedagogicznej oraz prowadziłam dyżur na korytarzu szkolnym. Zapoznałam się z regulaminem szkoły oraz projektami edukacyjnymi, w jakich młodzież gimnazjum bierze czynny udział. Ogromnym zaskoczeniem było duże zaangażowanie uczniów podczas lekcji, o czym świadczyły licznie pytania kierowane do nauczyciela prowadzącego. Wzajemna pomoc organizowanie dodatkowych zajęć wyrównawczych a także koła tematyczne, które mają rozwijać zainteresowania uczniów. Ogromną zaletą szkoły jest duża liczba pomocy dydaktycznych, w które jest wyposażona. W każdej klasie znajduje się telewizor z odtwarzaczem DVD, w wielu klasach jest rzutnik projekcyjny, oprócz tego podstawowe pomoce dydaktyczne, czyli podręczniki i atlasy oraz mapy, które na lekcjach historii i nie tylko są dodatkowym i ważnym źródłem wiedzy. W szkole jest również aula, na której odbywają się wszelakie konferencje naukowe przygotowane przez szkołę, bądź też spotkania z ważnymi osobistościami Republiki Czeskiej oraz Polski. Uczniowie Gimnazjum uczą się nie tylko historii Polski i historii powszechnej. Obowiązuje ich również znajomość historii Republiki Czeskiej. Uczniowie wybierający historię jako jeden z przedmiotów zdających na maturze, biorą udział w dodatkowych fakultetach już od trzeciej klasy gimnazjum. Jeśli chodzi o różnice, jakie zauważyłam to oczywiście ko-

nieczność zdawania nie tylko języka polskiego na maturze, ale również czeskiego, a także odwrotna skala ocen – ocena bardzo dobra w Czeskiej Republice to w Polsce ocena niedostateczna.

Podsumowując praktyki, które odbyłam były dla mnie ważnym doświadczeniem i pozytywnym zaskoczeniem. Wspominam je z sentymentem, bowiem praca z uczniami, tak aktywnie angażującymi się w lekcje jest bardzo absorbująca i dająca dużą satysfakcję. Praktyka taka uczy nas, studentów jak nie tylko przygotować się do prowadzonej lekcji, ale także jak radzić sobie w sytuacjach trudnych, ponieważ zapanowanie nad trzydziestoosobową klasą zbuntowanej młodzieży jest dość trudna.

Jestem bardzo wdzięczna za pomoc ze strony opiekuna praktyk a także innych nauczycieli. Składam ogromne podziękowania panu Michałowi Szczotce, za cierpliwość, wyrozumiałość i wiarę w młode pokolenie – studentów, którzy już od kilku lat dzięki nawiązanej współpracy Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach i Gimnazjum w Republice Czeskiej mogą odbywać praktykę w tejsze szkole. To nowo nabyte doświadczenie dużo wymaga, ale też bardzo dużo uczy i wnosi pozytywne emocje podczas pracy z młodzieżą. Poprzez swój upór, zaangażowanie i pomoc ze strony opiekuna mogę powiedzieć, że wypełniłam w pełni powierzone mi zadanie i uznaje odbyte przeze mnie praktyki za bardzo dobre przygotowanie do wykonywania przyszłego zawodu nauczyciela.

**Agnieszka Daniłkiewicz**

studentka historii, specjalność nauczycielka / archiwistyka  
i zarządzanie dokumentem

## **Relacja z praktyki w Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie**

Zdecydowałam się na studia historyczne z czystego zamiłowania do historii. Uczenie się jej zawsze sprawiało mi wiele satysfakcji, zwłaszcza wykorzystując nabytą wiedzę w codziennej konwersacji. Zainteresowania naukowe od lat skupiały się na historii XX w. Wybierając kierunek studiów nie brałam pod uwagę zawodu, który miałabym w przyszłości wykonywać. Chciałam pogłębiać swoje zainteresowania naukowe i z pasją podchodzić do przedmiotu. Dlatego podczas studiów zdecydowałam się realizować dwie specjalności. W ramach licencjatu zdobyłam specjalność nauczycielską. Obecnie studia II stopnia kontynuuję na specjalności archiwistyka i zarządzanie dokumentem.

Bardzo cenne doświadczenie zawodowe ze specjalności nauczycielskiej zdobyłam podczas praktyki w Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie. Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy już od kilku lat współpracuje z tą placówką poprzez realizację praktyk studenckich w tym miejscu. Miasto Czeski Cieszyn powstało w 1920 r. po podziale spornego terytorium Ziemi Cieszyńskiej. Historyczny Cieszyn został podzielony tworząc dwa odrębne miasta po stronie polskiej i czeskiej<sup>1</sup>. Współcześnie znajduje tu odzwierciedlenie kultura i historia wielu narodów.

W Czechach obowiązek uczęszczania do szkoły mają dzieci w wieku od sześciu do piętnastu lat. Szkoła podstawowa

---

<sup>1</sup> <http://www.cieszyn.pl/?p=categoriesShow&iCategory=2>, pobrano dn. 15.02.2011 r.

trwa 9 lat. Obejmuje 2 stopnie: pierwszy 5-letni i drugi 4-letni. Przed rozpoczęciem nauki w Gimnazjum, należy uzyskać dyplom ukończenia szkoły podstawowej oraz zdać egzaminy wstępne. Czeskie gimnazjum jest odpowiednikiem polskiego liceum. Daje podstawy średniego wykształcenia i przygotowuje uczniów do dalszej edukacji na studiach wyższych. Matura zdawana w Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie umożliwia jego absolwentom podjęcie studiów zarówno w Czechach jak i w Polsce. Gimnazjum, w którym odbywałam praktykę jest jedyną szkołą średnią z polskim językiem wykładowym w Republice Czeskiej. Jest również szkołą o długoletnich tradycjach i wysokiej renomie.

Praktyki odbywałam z koleżanką z roku, Martą Czabaj. Pierwszego dnia uczestniczyłyśmy w radzie pedagogicznej. Dyrektor szkoły, Pani mgr Krystyna Herman przedstawiła nas zebranym nauczycielom. Grono pedagogiczne przyjęło nas niezwykle serdecznie. Opiekunem naszych praktyk został mgr Michał Szczotka. Prowadzone przez niego lekcje były bardzo atrakcyjne. Często wykraczał poza zakres podręcznikowy podając wiele ciekawostek historycznych, które uczniowie z chęcią przyswajają.

Wyposażenie naukowe placówki jest na bardzo wysokim poziomie. Fundusze dla szkoły wpływają z Ministerstwa Edukacji Narodowej z Polski i z Czech. Uczniowie mają dostęp do dwujęzycznych, obfitych księgozbiorów w bibliotece szkolnej. Biblioteka jest doskonale wyposażona w lektury szkolne, literaturę piękną oraz filmy edukacyjne i historyczne. Szkoła posiada również aulę przystosowaną do prowadzenia konferencji naukowych. Miałyśmy okazje uczestniczyć w wykładzie pt. „Iran” prowadzonej przez znanego polityka Republiki Czeskiej.

Nauczyciele posiadają własne gabinety. Przebywają w nich 2-3 osoby uczące tych samych przedmiotów bądź zbliżonych. Każdy pedagog posiada osobne biurko i miejsce na swo-

je materiały dydaktyczne. Pokój nauczycielski nie jest w stanie zapewnić tak komfortowych warunków pracy.

Podczas praktyk największą trudność sprawiało mi przyzwyczajenie się do czeskiej skali ocen. Jest ona odwrotnością realizowanej w polskich szkołach. Jedynka w Czechach oznacza celujący, dwa–pięć, trzy–dobry, cztery–dostateczny, pięć–niedostateczny. Oceny są dostępne dla uczniów i ich rodziców w Internecie. W dziennikach szkolnych zapisuje się jedynie nieobecności i tematy lekcji.

W szkole, w ramach lekcji historii realizowałyśmy materiał z historii powszechnej, historii Czech i Polski oraz historii regionalnej dotyczącej Śląska Cieszyńskiego. Na prowadzonych przez nas lekcjach uczniowie byli zdyscyplinowani i nie doprowadzali do dezorganizacji zajęć. Sprawiali wrażenie zainteresowanych lekcją, ponadto byli bardzo aktywni.

Jestem przekonana, że praktyka zagraniczna może wnieść ogromne wartości do działalności zawodowej nauczyciela. Odmienna kultura i tradycja mogą wprowadzić wiele nowych metod w nauczaniu historii. Umiejętności, jakie nabyłyśmy podczas praktyk są bezcenne. Wróciłyśmy dużo bogatsze o doświadczenia, które niewątpliwie wykorzystamy w przyszłości, jako pedagodzy.

**Agnieszka Janczura**

studentka historii, specjalność nauczycielska

## **Relacja z praktyki w Szkole Podstawowej im. Ireny Kosmowskiej w Strzale**

Praktykę studencką odbyłam w Szkole Podstawowej im. Ireny Kosmowskiej w Strzale. Odbywały się one po II roku studiów. Moją opiekunką była pani magister Teresa Wilk. Do odbycia miałam 160 godzin, z czego 30 obserwacyjnych i 25 przeprowadziłam. W zakres moich obowiązków wchodziło: zapoznanie się z dokumentacją szkolną, pełnienie dyżuru na korytarzu w czasie przerw lekcyjnych oraz uczestnictwo w pracy czytelnicy szkolnej i świetlicy. Lekcje przeprowadzone przez moją opiekunkę były dość ciekawe i pouczające. Byłam pod wielkim wrażeniem utrzymania dyscypliny podczas lekcji prowadzonych przez panią Wilk. Choć muszę przyznać, że lekcje były trochę za mało urozmaicone. Brakowało mi metod nauczania i środków dydaktycznych, które aktywizowałyby uczniów do samodzielnego myślenia i twórczo-kreatywnej pracy na lekcji historii. Jeśli chodzi o wspomnienia z lekcji prowadzonych przeze mnie w roli nauczycielki nie są jednoznaczne. Musiałam dostosować tempo mówienia do uczniów oraz skupić uwagę na najważniejszych faktach, które należało przekazać oraz tak dobierać słowa by były one zrozumiałe dla uczniów. Próbowalam wprowadzać na lekcjach różne metody i środki dydaktyczne głównie skupiałam się na wzrokowo-słuchowych często przytaczałam przykłady z życia i otoczenia uczniów. Trafiałam na bardzo zdolne klasy, które posiadały potencjał, ale skrywały go pod „płaszczem” braku dyscypliny i skupienia na lekcji oraz poczuciem humoru. Ogólnie

uczniowie byli bardzo bystrzy i inteligentni, choć trochę leniwi i upierający się, że historia to dla nich najgorszy przedmiot. Wydaje mi się, iż wzajemnie się polubiliśmy, często na przerwach przychodzili dużymi grupami i opowiadali o sobie, a równolegle wypytywali mnie jak to jest być studentem. Jeśli chodzi o odczucia po przeprowadzonych lekcjach, to były one przeważnie dobre. Jednak kłamstwem byłoby powiedzieć, że nie denerwowałam się i nie wpływało to na jakość prowadzonej lekcji. Grono pedagogiczne również dobrze mnie przyjęło może, dlatego że jestem absolwentką tej szkoły. Tak naprawdę to na rozmowy z nauczycielami nie miałam wiele czasu z racji natłoku obowiązków, z których musiałam się wywiązać by zaliczyć praktykę. Bardzo dużo pomogła mi pani pracująca w bibliotece szkolnej zarówno przy pomysłach przeprowadzania lekcji jak i poznaniu sylwetek moich uczniów. W czasie, kiedy odbywałam praktyki świetlica szkolna była w remoncie, więc uczniowie, którzy czekali na lekcje lub rodziców uczestniczyli w organizowanych grach i zabawach na sali gimnastycznej. Osobiście brałam udział w takich zajęciach, które wymagały wielkiej pomysłowości ze strony prowadzącego. Jeśli miałabym podsumować moje minione praktyki to muszę stwierdzić, że wymagały ode mnie wiele odwagi, śmiałości oraz pomysłowości. Nauczanie wcale nie jest łatwą sztuką, choć teraz zdałam sobie sprawę jak ważny jest to zawód, bo nauczyciel kształtuje osobowość swojego ucznia i po części to jak jego wychowanek będzie patrzył na świat zależy od wychowawcy. Nie obyło się bez potknięć, lecz dzięki nim wiem, czego powinnam unikać. Jak wiadomo w teorii wszystko wydaje się łatwe tylko, że czasem rzeczywistość odbiega od teorii dlatego dobrze, że istnieje coś takiego jak praktyka zawodowa bo ona pozwala skonfrontować teorię z rzeczywistością.

**Marek Podpora**

absolwent historii, specjalność nauczycielska

Pracownik Czytelni Zbiorów Specjalnych w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

## **Relacja z praktyki nauczycielskiej absolwenta Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej**

Po tym jak straciłem wzrok w ogóle nie myślałem o studiach. Przypadkowo dowiedziałem się o tym, że Uczelnia w Siedlcach podjęła próbę kształcenia osób niepełnosprawnych. Decydujący wpływ na mój wybór miało udostępnianie książek w formie nagrań audio, ponieważ nie potrafiłem jeszcze odczytać Braille'a. Zdecydowałem się na historię, bowiem ona wyjaśnia i tłumaczy pewne rzeczy oraz pozwala rozwijać się. Ten kierunek w tym czasie kształcił jedynie nauczycieli.

Podczas realizacji programu studiów miałem duży problem z przygotowaniem się na zajęcia. Nie zawsze dało się wszystko nagrać, ale z czasem pojawiły się na Uczelni komputery i to znacznie ułatwiło przygotowanie. Dało mi to możliwość uczenia się samemu, stawałem się coraz mniej zależny od innych, ale niewidomy nigdy nie będzie do końca samodzielny. Pierwszą praktykę asystencką odbywałem w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach. Nie potrafiłem się tam odnaleźć. Trudno było mi się przyzwyczaić do szkoły specjalnej, ponieważ nie byłem wychowankiem placówki opiekuńczo-wychowawczej. Kolejne praktyki odbyłem w Szkole Podstawowej oraz Liceum w Stalowej Woli, których jestem absolwentem. Najlepiej wspominam praktykę w Liceum, ponieważ była już tam pewna selekcja uczniów. Uczęszczały do niego

osoby, którym zależało na czymś więcej niż tylko na chodzeniu do szkoły. Niektórzy byli naprawdę ciekawi tych zajęć.

Najwięcej trudności w czasie praktyk sprawiało mi przygotowanie się do prowadzenia lekcji. Podczas zajęć czasem trzeba było zajrzeć do notatek i tu pojawiał się problem. Nie było laptopa, więc zmuszony byłem nagrywać najważniejsze informacje na dyktafon, ale nie mogłem ich odsłuchiwać w trakcie realizacji materiału. Trudności sprawiało mi również pokazywanie pewnych rzeczy na mapie. Musiałem nauczyć się określonych schematów na pamięć. Naprowadzałem ucznia tak by mógł pokazać dany region, miasto czy państwo. Opiekun praktyk, który zawsze był na lekcji sprawdzał poprawność wskazanych miejsc. Uczeń najczęściej pokazał to, co miał pokazać. Gdyby nie moje wskazówki to by sobie raczej nie poradził, ale niestety znałem tylko niektóre mapy. W innych obszarach orientowałem się mniej dokładnie i wtedy pojawiał się większy problem.

Mimo, że była możliwość, żebym został pracownikiem w Instytucie Historii, to po praktykach zrozumiałem, że nauczycielem nie zostanę. Uświadomiłem sobie, że nie mogę być pedagogiem, ponieważ osoba niewidoma będzie zawsze wymagała pomocy osoby widzącej. Wydaje mi się, że byłbym dość ostrym nauczycielem o jasno sprecyzowanych wymaganiach, który ma swoje zasady i ich się trzyma. Być może będę jeszcze rozwijał zainteresowania historyczne, ale nie naukowo, raczej tak amatorsko, dla siebie.

**Marcin Ślusarek**

student historii, specjalność nauczyciela

## **Relacja z praktyki w Szkole Podstawowej nr 11 im. Jana Pawła II w Siedlcach**

Swoje pierwsze praktyki z historii odbywałem w Szkole Podstawowej nr 11 im. Jana Pawła II w Siedlcach. Placówka ta jest dobrze przygotowana do wykonywania powierzonych jej celów wychowawczych i edukacyjnych. Ponadto dla realizacji tych zadań prowadzi szeroką współpracę z rodzicami i lokalnym środowiskiem. Szkoła jest także pod stałym monitoringiem w celu zwiększenia bezpieczeństwa w czasie przerw międzylekcyjnych.

Główny ciężar w zagospodarowaniu wolnego czasu uczniów i ich kształceniu spoczywa na bibliotece szkolnej, posiadającej nie tylko książki i czasopisma o szerokim spektrum tematycznym, ale i pracownię multimedialną ze specjalnymi programami i gramami edukacyjnymi dla uczniów. Pracownicy biblioteki oprócz programowych zadań związanych ze wspomaganiami i promowaniem czytelnictwa w szkole, zajmują się także organizowaniem i prowadzeniem różnorodnych konkursów od plastycznych po literackie, głównie o tematyce patriotycznej i regionalnej, oraz szkolnego teatru. Poza tym pracownicy biblioteki troszczą się o szerszą edukację rodziców, promując wśród nich książki o tematyce psychologiczno-pedagogicznej.

Istotną rolę w organizacji pracy i życiu Szkoły Podstawowej nr 11 spełnia osoba i dorobek jej patrona. Placówka ta szczególnie uroczyście obchodzi wszelkie rocznice związane z pontyfikatem Jana Pawła II, organizując konkursy

i przedstawienia. Szkoła ta posiada w jednej z sal własne muzeum, zawierające pamiątki związane z życiem i działalnością papieża Polaka.

Między innymi te wyżej wymienione dokonania i cele Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II wpłynęły na moją decyzję o podjęciu w niej praktyk. Moim opiekunem był dr Marek Biarda. Dzięki jego wyrozumiałości i serdeczności oraz ciągłej obecności, jednakże nieingerującej w trakcie prowadzenia lekcji, mogłem dość samodzielnie wdrożyć się w obowiązki nauczyciela historii. Ponadto mój opiekun często doradzał i wskazywał praktykantom, jak należy podchodzić do poszczególnych uczniów, gdyż był zwolennikiem możliwie jak najdalej idącej indywidualizacji nauczania. M. Biarda starał się równolegle i wspomagająco do prac biblioteki działać w zakresie wychowania patriotycznego i świadomości historii regionalnej uczniów, wplatając te kwestie w tematy związane szczególnie z historią XIX i XX w.

Do moich obowiązków oprócz obserwacji i prowadzenia lekcji należały m.in. dyżury na korytarzach, obserwacja pracy biblioteki i świetlicy szkolnej, uczestnictwo w radach pedagogicznych oraz zajęciach pozalekcyjnych i przygotowaniach do uroczystości szkolnych. Pomimo tych wielu obowiązków zadania te nie były mocno uciążliwe głównie ze względu na przyjazną postawę grona pedagogicznego i uczniów. Ci ostatni nie sprawiali wielkich problemów. Szczególnie nietypowa w tym względzie była klasa 6 „d”, która nigdy na lekcji nie rozmawiała, a jedyną okolicznością, w której poszczególni uczniowie zabierali głos była odpowiedź, bądź kwestia związana z tematem zajęć. Ponadto uczniowie byli zawsze chętni do nauki i gotowi podejmować współpracę z nauczycielem w celu zwiększenia efektywności prowadzenia lekcji.

Te i inne doświadczenia związane z praktykami w szkole podstawowej pomogły mi wdrożyć się i poznać pracę nauczyciela i szkoły. Zaś pozytywny stosunek nauczycieli

i sympatia uczniów zaowocowały dobrymi relacjami. Dlatego praktyki w Szkole Podstawowej nr 11 w Siedlcach oceniam i wspominam bardzo dobrze.

**Ewelina Obąpalska**

absolwentka historii, specjalność nauczycielska / archiwistyka  
i zarządzanie dokumentem

## Relacja z praktyk w archiwum

Po co są praktyki? Dlaczego je odbywamy? Czy można się z tego „wymigać”? Są to pytania, które najczęściej zadaje sobie student. Praktyki, są obowiązkowymi zajęciami, które trzeba odbyć, aby uzyskać wpis do indeksu. Praktyki nie muszą być przykrym obowiązkiem, gdy podejmiemy do nich z myślą o naszej przyszłości i popatrzymy na nie w dwojaki sposób.

Po pierwsze, od strony przyszłego pracownika. Dzięki praktykom możemy skonfrontować naszą wiedzę teoretyczną z praktyką oraz poznać rynek pracy. Praktyki w ciekawych instytucjach pozwalają rozpoznać swoje predyspozycje zawodowe.

Po drugie, od strony potencjalnego pracodawcy. W trakcie praktyki niejednokrotnie możemy otrzymać ofertę pracy. Reprezentując Uczelnię zachęcamy do zatrudniania jej absolwentów. Pracujemy na dobre imię siedleckiej Uczelni, aby po jej zakończeniu przyszły pracodawca widząc nazwę Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w naszym CV, chętnie widział nas jako swoich pracowników.

Po III roku studiów podjęłam praktyki w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oraz w Archiwum Prezydenta RP. Na IV roku w ramach programu LLP/Erasmus wyjechałam na studia roczne do Usti nad Łabą (Republika Czeska). Tam miałam też możliwość odbycia praktyki w miejscowym archiwum – Archiv Mesta Usti nad Labem. Natomiast po powrocie do Polski zostałam przyjęta na praktyki archiwalne do Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświę-

cimiu, Archiwum Polskiego Radia oraz do Filmoteki Narodowej. W każdej z tych instytucji pierwsze dni wyglądały podobnie: powitanie, rozmowa z dyrektorem, przydzielenie do konkretnego działu w archiwum, szkolenie BHP oraz przeciwpożarowe. Każdy dzień był inny a zarazem podobny do poprzedniego. Jak to możliwe? Każdego dnia wykonywałam te same czynności, jak paginację, skontrum, następnie powierzano mi do wykonania nowe zadania, które po kilku dniach stawały się rutyną. Ciekawym doświadczeniem było poznanie struktury archiwum, poszczególnych działów, a także zadań, jakie wykonują pracownicy.

Praktyki w Archiwum Głównym Akt Dawnych zapadną mi na długo w pamięci. Zobaczyłam wspaniałe zbiory składające się nie tylko z dokumentów. Moją uwagę przykuły pergaminy z 1150 r., akt unii lubelskiej, tamgi, Metryka Koronna, dudki, konstytucja Księstwa Warszawskiego, korespondencja pisana złotem, albumy, mapy z XVII w., grafika, jak również zbiory medalików z czasów powstania styczniowego. Jednak największe wrażenie zrobiło na mnie zwiedzenie Centralnego Laboratorium Konserwacji Archiwaliów. Mogłam zobaczyć, w jaki sposób odnawiane są zbiory, jak należy je zabezpieczać, co powoduje największe zniszczenia. Zaskakujące było obserwowanie zniszczeń spowodowanych foxingiem w świetle ultrafioletowym, czy też zniszczeń dokonanych przez owady i gryzone. Dowiedziałam się, na jakie zagrożenia mikrobiologiczne narażeni są archiwiści oraz jak postępować, aby nie ulec zainfekowaniu przez grzyby i pleśń. W Laboratorium znajduje się również urządzenie do odkażania zbiorów, gdzie stosowane są silne środki chemiczne. Interesującym doświadczeniem były dyżury w Pracowni Naukowej, gdzie m. in.: zajmowałam się opracowywaniem mikrofilmów. Przeprowadzałam również kwerendy, zapoznawałam się z bazami danych: Ela, Pradziad, Iza, Sezam, Mikrofilm.

Kolejne praktyki odbyłam w Archiwum Prezydenta RP, które jest – z mocy Ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach – archiwum wyodrębnionym. Znajdują się tu dokumenty począwszy od powołania do życia tego urzędu w II RP aż po czasy współczesne. W czasie praktyk miałam możliwość poznania unikatowej w Polsce bazy danych, w której docelowo mają znaleźć się wszystkie zeskanowane dokumenty stanowiące zasób archiwalny znajdujący się w tym archiwum. Ze względu na możliwość dostępu do dokumentacji niejawnej, musiałam zapoznać się z procedurą ochrony tajemnicy służbowej i państwowej. Mogłam swoją wiedzę teoretyczną zastosować w praktyce poprzez wykonywanie kwerend, sporządzanie spisów zdawczo-odbiorczych, zakładanie teczek, posługiwanie się jednolitym rzeczowym wykazem akt oraz nadawanie sygnatur. W Archiwum znajdują się interesujące zbiory fotograficzne, korespondencja, listy gratulacyjne, zaproszenia, jak również spisy odznaczeń nadawanych przez ten urząd (np. za długoletnie pożycie małżeńskie), kartoteki osób ułaskawionych, albumy z fotografiami oraz Konstytucja z 1997 r.

Podczas pobytu w ramach programu LLP/Erasmus w Usti nad Łabą miałam możliwość pogłębienia wiedzy podczas praktyk w Archiwum Miasta Usti nad Łabą, które istnieje od 1828 r. Zaskoczeniem był fakt, iż większość dokumentów jest już zeskanowana. Dyrektor Archiwum udzielał mi wskazówek dotyczących struktury archiwów w Czechach, dużo czasu poświęcił zagadnieniom związanym z konserwacją i ochroną zbiorów przed zniszczeniami. Dowiedziałam się, jak w prosty sposób można w starych budynkach zapewnić odpowiednią wilgotność dzięki metodzie włoskiej oraz jak „domowym sposobem” pozbyć się pleśni i grzybów z dokumentów. Wśród zbiorów najbardziej zaciekały mnie płyty gramofonowe z żelatyny, asfaltu, ze zdjęć rentgenowskich, z folii. Zaskoczyła mnie informacja, iż taśmy filmowe powstałe przed 1930 r., które leżą przy nasłonecznionym oknie, mogą

samoistnie zapalić się. Archiwiści sami również tworzą zbiory poprzez zbieranie przedmiotów związanych z historią miasta. Ciekawymi eksponatami są: likier wyprodukowany z okazji postawienia mostu w 1930 r. oraz okolicznościowy szampan z 2000 r.

Po powrocie do Polski pojechałam do Archiwum Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Budynek Archiwum mieści się w dawnym bloku obozowym przy bramie z napisem „Arbeit macht frei”. Przebywając na największym cmentarzu świata, człowiek uczy się pokory i szacunku do życia. Pierwszego dnia zorganizowano zwiedzenie obozu Auschwitz-Birkenau. Zapada to głęboko w pamięć a praca nad materiałami zgromadzonymi w Archiwum wymaga pewnej odporności psychicznej w szczególności przy słuchaniu relacji świadków oraz patrzeniu na miejsca zbrodni. Podczas praktyk zajmowałam się przepisywaniem odsłuchiwanych nagrań i zapisywaniem ich w dokumentach tekstowych, kolportażem prasy wydawanej przez Muzeum oraz zapoznawałam się z bazą danych. Poprzez praktyki lepiej poznałam historię obozu i ludzi, którzy tam przebywali.

Kolejne praktyki odbyłam w Archiwum Polskiego Radia. W Archiwum tym możemy znaleźć nie tylko informacje utrwalone na papierze. Dowiedziałam się, jak wielki jest zasób utrwalony w postaci różnego rodzaju płyt i kaset. Większość tego zasobu jest już przegrana na płyty CD i w takiej formie udostępniana petentom. Ciekawym doświadczeniem była praca przy udostępnianiu materiałów redaktorom z Polskiego Radia. Zaskoczyło mnie to, iż w postaci papierowej są zgromadzone wszystkie ramówki programów, audycji, słuchowisk, które przez wiele lat gromadziły słuchaczy przy radiodbiornikach. Interesujące były scenariusze programów, których nigdy nie nadano, np. z powodu śmierci J. Stalina lub wprowadzenia stanu wojennego. Archiwum PR składa się z następujących działów: Fonoteki, Redakcji Dokumentacji,

Działu Realizacji, Konserwacji i Digitalizacji, Biblioteki i Nutowki oraz Archiwum Akt. W każdym dziale Archiwum spędzałam po kilka dni. Chodziłam do różnych studiów nagraniowych, aby odbierać wypożyczone nagrania. Mogłam obserwować, jak powstaje program, jak odbywają się wywiady. W katalogach mogłam odnaleźć interesujące nagrania dotyczące osób i wydarzeń od początku istnienia Radia, np. wypowiedzi J. Piłsudskiego czy relacji z meczu piłkarskiego z lat 30. W Archiwum mogłam dokładnie zapoznać się z zasadami przestrzegania praw autorskich, w szczególności przy opracowywaniu nowych nagrań.

Na ostatnie praktyki trafiłam do Filмотeki Narodowej. Moim zadaniem było porządkowanie wycinków prasowych dotyczących filmów i osób związanych z filmem oraz uzupełnianie danych katalogowych w zbiorze programów filmowych. W magazynach widziałam bogatą kolekcję plakatów filmowych odnoszących się nie tylko do produkcji polskich. Znajdują się tu scenariusze, scenopisy, ulotki, zapowiedzi filmów fabularnych, dokumentalnych, reportaży, relacje z festiwali filmowych oraz bogaty zbiór czasopism filmowych. Najbardziej zaciękały mnie metody odnawiania, czyszczenia i konserwacji taśm filmowych. Jest to ciężka i wymagająca dokładności praca związana z ryzykiem, gdyż stare taśmy przy dużym wstrząsie mogą ulec samozapaleniu.

Podsumowując odbyte przeze mnie praktyki mogę stwierdzić, iż był to dobrze wykorzystany czas. Nauczyłam się wielu nowych rzeczy, jak również usystematyzowałam swoją wiedzę. Poprzez obserwację i uczestniczenie w pracach na różnych stanowiskach wyrobiłam sobie zdanie, gdzie chciałabym pracować, co mnie interesuje i co będę wykonywać z pasją i chęcią. Opiekunowie poświęcali chętnie swój czas, aby przekazać posiadaną przez siebie wiedzę i zainteresować pracą. Uważam, iż praktyki to najlepszy czas w trakcie studiów, który pozwala przygotować się do przyszłej pracy. Zachęcam do odbywania praktyk w ciekawych instytucjach, aby

pogłębić wiedzę i zdobyć potrzebne doświadczenie. Najważniejsze jest to, by połączyć pracę ze swoimi zainteresowaniami.

**Piotr Polit**

student historii, specjalność archiwistyka i zarządzanie dokumentacją

## **Relacja z konserwacją i rekonstrukcją kartuzjańskiego klasztoru z przełomu XIII–XIV stulecia na Słowacji – Kláštorisko**

Klasztorisko to rozległa polana na płaskowyżu Słowackiego Raju, gdzie niegdyś mieściła się średniowieczna osada zakonna, a obecnie znajduje się mały ośrodek turystyczny<sup>2</sup>. Teren został już skolonizowany w epoce brązu i okresie kultury łużyckiej<sup>3</sup>. W czasach początkowego zasiedlenia tego obszaru Słowianie wzniesli tu umocnienia strażnicze, mające na celu ochronę okolicznych domostw oraz szlaków komunikacyjnych. Gródek zaopatrzony był w drewnianą wieżę obserwacyjną i musiał być znaczny, bowiem zachowała się jego nazwa jako *Castrum Lethon* (zamek Letanowski)<sup>4</sup>. Podczas najazdu tatarskiego, który miał miejsce w 1241 r. na polanie Klasztoriska znalazła schronienie spora część mieszkańców ze Spisza. Za sprawą tego później okolicę nazywano, jak podają źródła „Skalą Schronienia” – *Lapidis Refugiū*<sup>5</sup>. Na wyżynę Tatarzy nie podjęli defensywy, być może za sprawą trudnych warunków zaniechali tego. Po wycofaniu się Tatarów, rozbudowywano także i umocnienia Klasztoriska (patrz

---

<sup>2</sup> <http://www.slowackie.pl/slowacki-raj/droga-podlesok-klasztorisko.html>; <http://www.slowackie.pl/slowacki-raj/droga-podlesok-klasztorisko.html>; <http://www.slowackie.pl/slowacki-raj/droga-podlesok-klasztorisko.html>;

<sup>3</sup> M. Slivka, *Kláštorisko na Slovensku*, Bratislava 2006, s. 18.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Ibidem.

fot. 1). Owa konstrukcja została potem przejęta przez zakon kartuzów. W dokumencie dziekana kapituły spiskiej Jakuba z 1299 r. wystawionym w Katedrze św. Marcina określono, że w celu wystawienia klasztoru Bogurodzicy, św. Jana Chrzciela i św. Małgorzaty darowuje się zakonowi kartuzów teren, ograniczony rzekami Hornad i Biała, oraz murami od zachodu<sup>6</sup>. W następnym roku kartuzi rozpoczęli budowę klasztoru. Nad całością prac czuwał brat rektor Andrej wraz ze swym pomocnikiem, gdyż obaj pochodzili z macierzystego klasztoru kartuzów w Rzycy w Słowenii<sup>7</sup>. Ponieważ w myśl reguły kartuzjańskiej raj stanowi przedsięwzięcie nieba – a zatem każdą lokację, gdzie stał klasztor, nazywano rajem. Stąd wprowadzona po raz pierwszy przez kartuzów nazwa – Słowacki Raj. Zachowała się kronika klasztoru, spisana w XVI w. przez anonimowego zakonnika, który podaje, że pierwsi kartuzi wprowadzili się na płaskowyż w 1307 r.<sup>8</sup> Kierował nimi pierwszy przeor Klasztoriska – ojciec Konrad. Kartuzi cierpieli początkowo niedostatek, ale ich byt polepszył się na przełomie XIV i XV w., kiedy to zyskali mecenasów w pobliskich i przyległych terenach ziemskich<sup>9</sup>. W 1319 r. rozpoczęła się budowa drugiego klasztoru kartuzjańskiego – w Lechnicy, zwanego popularnie Czerwonym Klasztorem. W 1434 r. klasztor w Słowackim Raju został zdobyty i zniszczony przez husytów, a po częściowym odnowieniu znów był zajęty w 1454 r., tym razem przez bratryków, którzy wcześniej usadowili się w zamku na pobliskiej Zielonej Górze, po drugiej stronie Hornadu<sup>10</sup>. Bracia zakonni przenieśli się wtedy do Lewoczy, wybudowali tam w centralnej części własny dom. Długo to nie trwało, bowiem

---

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 25.

miejskie warunki nie sprzyjały ich trybowi życia i powrócili na „Skalę”, gdzie podjęli odbudowę trwającą do początków XVI w. W 1543 r. klasztor został znów zdobyty, tym razem przez raubrittera Mateja Bašo, który chciał go wykorzystać na swoją siedzibę<sup>11</sup>. Został wygnany, ale mieszczenie i szlachta ze Spisza i Szarisza oraz władze kościelne ze Spiskiej Kapituły postanowiły klasztor zburzyć, aby nie stał się ostoją rozbójników. Doszło do tego 20 lipca 1543 r.<sup>12</sup>.

Zakonnicy przenieśli się do Czerwonego Klasztoru, budynki a raczej ich pozostałości na „Skale Schronienia” popadły w ruinę i tylko używana obecnie nazwa Klasztorisko świadczy o 200-letniej historii kartuzów na terenie Słowackiego Raju. Zachowały się w dość dobrym stopniu także ruiny klasztoru, w którym to są przeprowadzane prace archeologiczne jak i zabiegi konserwacyjno-rekonstrukcyjne, dokumentujące surowce wydobyte na obszarze klasztoru i okolicy, jak i prace mające na celu zabezpieczenie samego klasztoru przed rozpadem. W latach dwudziestych XX w., postawiono tu schron turystyczny. Obecnie jest tu osada turystyczna, która skupia wokół klasztoru ok. 10 domków letniskowych wraz z małym hotel-barem, gdzie to turyści się stołują. Jest jeszcze budynek służby górskiej, która bacznie czuwa nad bezpieczeństwem tutejszej okolicy.

Już początkową trudnością, jaka stała przede mną było samo dostanie się na płaskowyż. Otóż, gdy wysiadłem z pociągu na stacji Hrabušice (Słowacja)<sup>13</sup>, musiałem się dostać z tej miejscowości na niejaki Podlesok za pomocą taksówki. Co więcej, gdy już do niego dotarłem, pojawił się gorszy problem. Taksówkarz poinformował mnie, że jeśli chcę się dostać do punktu docelowego - Klasztoriska, to muszę mieć albo kogoś z autem o wysokim zawieszeniu (Jeep), albo czeka mnie droga

---

<sup>11</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> <http://hrabuszice-hrabusice.slowackie.pl..>

pieszo szlakiem turystycznym. Skoro były to góry, to oczywiście powinienem wybrać szlak turystyczny. Jedyną rzeczą, jaka mnie ograniczała był bagaż: plecak turystyczny plus pokazna torba podróżnicza. Szlak mający łącznie ok. 5 km. pokonałem w 6 godzin, z niezliczoną ilością odpoczynków, drabin, które prowadziły mnie coraz to wyżej i wyżej, czy łańcuchów zawieszonych na półkach skalnych, którymi to prowadziła ścieżka. Gdy dotarłem na miejsce zapadał już lekki zmrok. Na terenie wykopalisk przebywała już pewna grupa studentów jak i osób z poza grona studenckiego, którzy przywitani mnie gorącą herbatą. Udzielili mi kilku wstępnych wskazówek, co do miejsca spania i zasygnalizowali, że pora odpocząć przed następnym dniem, kiedy to zostaną poinstruowani, jakie cele oraz zadania zostaną mi powierzone. Po zregenerowaniu sił obudził mnie poranny dzwonek około godziny 6, który zwoływał wszystkich do wspólnego śniadania. Wtedy to po raz pierwszy poznałem nadzorującego całą pracę - docenta Michała Slivkę, który naświetlił mi harmonogram i reguły tutaj panujące: wstajemy o świcie, jemy śniadanie i przystępujemy do powierzonych zadań, porę obiadową wybijał dzwonek i po skończonym posiłku praca trwała dalej do godziny 18. Inaczej patrzono na soboty i niedziele gdzie na pracę położony był mniejszy nacisk, niedziela oczywiście była wolna a w sobotę pracowano do południa. Ten wolny czas wykorzystywałem oczywiście na wędrowki szlakami turystycznymi czy wylegiwaniem się gdzieś w zaciszu z książką. Ten to tok pracy był swoistym odwołaniem się do reguły, która w myśl słów: *ora et labora* - módl się i pracuj była przestrzegana i codziennie widoczna na jednym z dachów zrekonstruowanego budynku (patrz fot. 2). Miało to nam przypominać, że postępujemy jak Ci zakonnicy zamieszkujący niegdyś ten obszar, którzy to czerpali z natury ile się da, ciężko pracowali i nie pobierali za to opłat.

Spędziłem tu 3 tygodnie i wiedziałem już pierwszego

dnia, że to miejsce odmieni moje życie. Pierwszy tydzień nie było może w pełni wykorzystany przeze mnie, bowiem realizowałem tylko pracę zlecone mi przez opiekuna M. Slivke. Początkowo było to oczyszczanie murów z roślinności, przygotowywanie opału na wieczorne ogniska czy też odnawianie dachu, który wymagał zarówno zabezpieczenia jak i odmalowania. Na ostatnią czynność poświęciłem kolejny tydzień. Mój wkład był zaledwie znikomy, ale napawało mnie to dumą, że również mogę się przydać. Wspominałem wyżej o napisie *ora et lobra*, wraz z herbem, który to widniał na owym dachu. Był on głównym mottem ośrodka i przez wiele lat nie był odnawiany, przez co wyblakł. Na szczęście w placówce były dwie koleżanki z zagranicy (Francja, Niemcy), które były specjalistkami w dziedzinie konserwacji drewna. Więc one przywróciły napis wraz z herbem do właściwej postaci, a ja z resztą osób zająłem się malowaniem dachu. Do dyspozycji mieliśmy olejny środek, który miał za zadanie chronić drewno przed korozją.

Dopiero w ostatnim tygodniu uświadomiłem sobie, że mogę więcej dać z siebie i lepiej wykorzystać czas, jaki mi pozostał. W tym celu, zgłosiłem się do Michała Slivki i naświetliłem, że znam się co nieco na budownictwie i stolarce. To postawiło mnie w nowym świetle w oczach docenta. Bowiem po rozmowie z nim, dowiedziałem się, że w miejscu, z którego biorą wodę pitną nie da się nawet stanąć, tak by się przy tym nie zamoczyć. Większość nocy spędziłem na rozmyślaniu jak rozwiązać ten problem. Następnego dnia przystąpiłem do realizacji zamierzonego wcześniej celu. W miejscu gdzie była woda pitna obok stała studzienka, która nosiła nazwę *Pramen svateho Bruna* – promień świętego Bruna. Z niej to wpływała krystalicznie czysta woda. Pod niewielką warstwą ziemi podobno znajdowała się rura odprowadzająca wodę. Więc nie czekając na resztę przystąpiłem do pracy. Zakładałem, że może być ona zapchana. W tym celu za pomocą łopaty i kilofa wybrałem około 30 cm. błotnistej ziemi połączonej z kamie-

niami, kawałkami drewna, które wcześniej widocznie służyły za jako taką podłogę. Udrożniłem kanał tak by woda mogła swobodnie płynąć dalej i zabezpieczyłem kratką, by po kilku latach nie stało się to samo. Dostarczono mi drewna, za pomocą, którego zrobiłem nowa podłogę (tym razem taką, która tak szybko nie oprze się efektowi rozkładu korozyjnego). Mianowicie, na samym dnie osadziłem 2 legary a przeciwległe do nich była podłoga, dzięki czemu to pod podłogą zbierała się woda i spływała dalej rurą a nie pozostawała na powierzchni desek. Woda spływała dość wolno a nabierająca osoba musiała tam sporo czasu spędzić, chociażby na zmianę naczyń zbiorczych. Zadbalem również i o to, zrobiłem niewielką ławeczkę by czas poświęcony na czekanie był odpoczynkiem, a nie utrapieniem. Nie oczekiwałem na żadną nagrodę czy zapłatę a jednak los chciał, że ją dostałem. Podczas wydobywania ziemi natknąłem się na 2 kawałki naczyń. Na pierwszym nawet były szlaczki i kropki, co mogło sugerować, że były gdzieś umiejscowione po środku, taki wniosek wysnułem widząc zrekonstruowane już eksponaty wewnątrz placówki. Po wnikliwej analizie jednego z doktorantów, który zabezpieczał takie rzeczy, stwierdził, że odłamki mogą pochodzić nawet z drugiej połowy XV w. To mną wprost wstrząsnęło, że po raz pierwszy miałem taki bliski kontakt z historią i że brałem w niej czynny udział. (kto wie, może to jakieś brakujące elementy których poszukiwano, bądź dalej szuka). A drugą również ciekawą formą podziękowania było na drugi dzień po zakończeniu pracy, wspólne zdjęcie z wszystkimi uczestnikami praktyk z wklejeniem zdjęcia do książki pamięci (patrz fot. 3).

Kolejną pracą, jaką tym razem sam zasugerowałem było, początkowo zrekonstruowanie dzwoniczki, która była na wiotkim kijku z małym daszkiem przypominającym karmnik dla ptaków. Z kolegą udaliśmy się do pobliskiego lasu, znaleźliśmy satysfakcjonujący nas kawałek drzewa, który

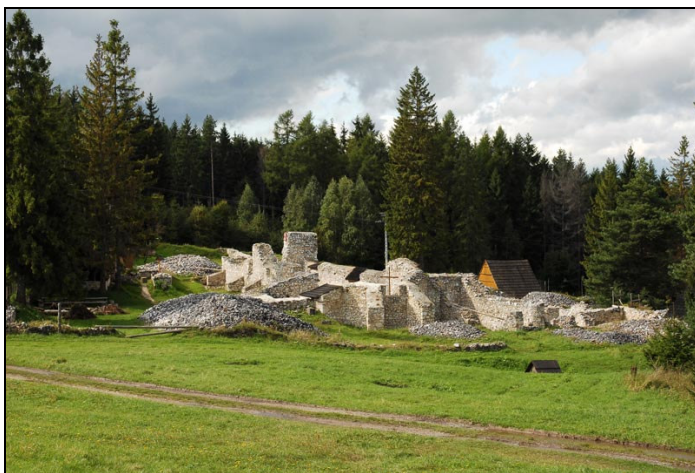
przytaszczyliśmy do obozu. Za pomocą ośnika zebrałem niepotrzebną warstwę kory i „słupek” był już gotowy, teraz trzeba było jeszcze tylko zrobić daszek. Dowiedziałem się, że w pobliskiej szopie mieści się skład z narzędziami i drewnem. Znalazłem tam małe deseczki przypominające jeszcze z przed 10 lat boazerię, która w mieszkaniach pełniła niegdyś funkcję dzisiejszych paneli. Po zбиciu zadaszenia, całość wyglądała całkiem obiecująco. Solidną tym razem dzwonnicek osadziliśmy w ziemi za pomocą zaprawy cementowej.

Ważnym i niewspominanym jeszcze przeze mnie aspektem, był czas zarówno przed, po pracy, jak i w czasie przerw, kiedy to właśnie można było odczuć aurę i specyfikę tego miejsca. Sam klimat górski był nieskazitelnie czysty, jak i w małym stopniu dotknięty przez ingerencję człowieka. Jedynie kilka żarówek, które nam oświetlały pomieszczenia i radio umilały nam czas. Ciekawym elementem też była wieczorna kąpiel, bowiem nie było łazienek. My korzystaliśmy ze „źródłka”, było to miejsce, w którym woda wyżłobiła sobie naturalne koryto i gdzie przepływała dalej. Z początku ciężko było się przyzwyczaić do spartańskich warunków, ale potem była to cała radość, kiedy chłodna krystaliczna woda przeżywała ciało.

Kolejnym ciekawym oraz inspirującym wydarzeniem była bardzo bliska możliwość kontaktu z naturą, bowiem gdy się wstało tuż przed świtem ok. godz. 3-4, można było na własne oczy zobaczyć galopujące stado saren po polanie. Co sprawiało, że to miejsce przepelnia spokój i harmonia, raz że się można wyciszyć a dwa zapomnieć o trudach codziennego życia w mieście.

Dlaczego akurat praktyki na Słowacji? A dlaczego nie. Pomimo dalekiej i trudnej przebytej drogi uważam, że jak najbardziej warto było. Czas, jaki tam spędziłem sprawił, że stałem się innym człowiekiem. Przez trzy tygodnie, jakie tam spędziłem, nauczyłem się jak inaczej patrzeć na przedmioty czy obiekty związane z historią. Jestem historykiem, archiwi-

stą i moim kardynalnym obowiązkiem jest nie pozostawiać obojętności zabezpieczania dorobku kulturowego, czy to naszego czy dokonanego przez inne państwo. Z dumą teraz patrzę na zdjęcia i wspominam jak kiedyś w pocie czoła taszczyłem drzewo z lasu, czy to na opał czy do zbudowania, zmodernizowania czegoś. Kontakty i znajomości, jakie zskarbiłem sobie wśród osób będących równocześnie ze mną na praktykach dalej w większości utrzymuję. Co za tym idzie? Nie ważne gdzie odbywasz praktyki, ważne, że przebywasz podczas nich z ludźmi, wymieniacie się wzajemnymi relacjami. Ma to dla obu stron korzystne efekty – poszerzenie zarówno kręgu zainteresowań jak i nauczanie się coraz to nowych dyscyplin życiowych, bez których to życie staje się monotonna rutyną. Dlatego gdy tylko uda mi się znaleźć chwilę czasu, zwolnić i przestać myśleć o pogoni za materializmem, czy to teraz, czy za dziesięć lat, na pewno tam jeszcze powrócę i sprawdzę czy choć po mnie został jeszcze cień historii.



Fot. 1 Fragmenty i pozostałości murów klasztoru kartuzjańskiego.  
Fot. Piotr Polit.



Fot. 2 Maksyma na jednym z dachów zrekonstruowanego obiektu.  
Fot. Piotr Polit.



Fot. 3 Przyklasztorne źródelko. Fot. Piotr Polit.



Fot. 4 Dzwonniczka, służąca do zwoływania apelu. Fot. Piotr Polit.

**Magdalena Skuza**

studentka historii, specjalność archiwistyka i zarządzanie dokumentem

## **Relacja z praktyk w Żydowskim Instytucie Historycznym**

Początki Żydowskiego Instytutu Historycznego to 1928 r., kiedy to powołano do życia Instytut Nauk Judaistycznych. Obecną nazwę placówka otrzymała decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 1 stycznia 2009 r. Od tego momentu określana jest też państwową instytucją kultury, która za główny cel swojej działalności przyjmuje kultywowanie pamięci o losach społeczności Żydowskiej i zabezpieczanie wszelkich pamiątek jej aktywności<sup>14</sup>.

W 2010 r. odbyłam tam praktykę studencką. Decydując się na to miejsce zależało mi na pogłębieniu mojej wiedzy o historii ludności żydowskiej, a także zdobyciu doświadczenia w pracy archiwalnej.

W jej trakcie zapoznałam się z podstawowymi procedurami zabezpieczania i przechowywania dokumentów. Miałam okazję także prześledzić proces przyjmowania nowych przedmiotów i włączania ich do zbiorów Archiwum. ŻIH posiada pracownie konserwatorską podzieloną na dwie części. Jedna zajmuje się rekonstrukcją dzieł sztuki, malowideł, a także plakatów, druga natomiast dba o wszelką dokumentację. Pracownia ukończyła w 2006 r. konserwację Archiwum Ringenbluma, które zostało wpisane na listę „Pamięć Świata” UNESCO. Obecnie trwają prace nad zabezpieczeniem zespołu „Żydowska Samopomoc Społeczna”. Wśród zabezpieczonych

---

<sup>14</sup> <http://www.jewishinstitute.org.pl/pl/home/historia/1.html> z dn. 17.02.2011.

dział sztuki znajdują się już m. in. obiekty getta łódzkiego tj. dwa „Albumy pamiątkowe resortu dywanów”, a także wielkoformatowe collage’u „Łódź resortów pracy” oraz dzieła Kramsztyka czy Lewensztadta<sup>15</sup>. Jako praktykant zapoznałam się z jej wyposażeniem oraz obserwowałam proces rekonstrukcji kart ewidencji gminy żydowskiej.

Większa część mojej praktyki odbyłam właśnie w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. Do moich obowiązków należało potwierdzanie zgodności dokumentu z oryginałem, paginowanie, stworzenie elektronicznej wersji katalogów kartkowych, a także alfabetyczne porządkowanie kart ewidencyjnych łódzkiej gminy żydowskiej. Jednym z zadań Archiwum jest prowadzenie dokumentacji ofiar Holokaustu: rozpatruje wnioski i wydaje zaświadczenia o odznaczenie „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Zawartość zbiorów tego działu podzielić można na trzy: części dokumenty dawne, te z lat 1939–1945 oraz te powstałe po 1945 r.<sup>16</sup>

Od roku 1992 ŻIH zajmuje się także edukacją na temat dziejów Żydów. Całość przedsięwzięcia rozpoczęły kursy dla nauczycieli pod hasłem „Letnia Szkoła Historii i Kultury Żydów Polskich”. Dało to początek współpracy z London Jewish Cultural Centre, która zaowocowała szeregiem szkoleń dla nauczycieli szkół średnich w tematyce żydowskiej<sup>17</sup>.

Czas spędzony na analizowaniu i porządkowaniu zbiorów Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, pokazał mi, że praca archiwisty wymaga dużo cierpliwości i wytrwałości, a jej efekty mają wartość bezcenną dla młodych

---

<sup>15</sup> <http://www.jewishinstitute.org.pl/pl/konserwacja/index/1.html>  
z dn. 17.02.2011.

<sup>16</sup> <http://www.jewishinstitute.org.pl/pl/archiwum/index/0,0.html>  
z dn. 17.02.2011.

<sup>17</sup> <http://www.jewishinstitute.org.pl/pl/edukacja/index/1.html>  
z dn. 17.02.2011.

pokoleń, które nie będą miały okazji do bezpośredniego kontaktu z naocznymi świadkami historii, dlatego też tak ważne jest rejestrowanie i przechowywanie ich wspomnień. I to też jest sensem działalności Żydowskiego Instytutu Historycznego i jego Działów.